Cena 2 zł.

PIAST

Cena 2 zł.

Tygodnik społeczno-polityczny poświęcony sprawom ludu polskiego

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Basztowa 17. Telefon redakcji Nr. 595-32. Skrytka poczt. Kraków I, Nr. 538. Telefon administracji Nr. 595-33. Konto P. K. O. Nr. IV-353.

Wydawca: Ludowe Tow. Wydawnicze „Piast", Spół. z odpow. udź. w Krakowie. Redaktor: Dr. Karol Buczek.

Nr. 3 Kraków, 28 października 1945 Rok XXXIII

JAKIM PRAWEM?

Z działalności P. S. L. na Śląsku

Wiadomo powszechnie, że PSL nie tylko nie cieszy się sympatią i uznaniem części Rządu Jedności Narodowej, lecz jest przedmiotem gwałtownych ataków ze strony partii politycznych, które grają pierwsze skrzypce w tym rządzie. Byłoby oczywiście i lepiej i ładniej i słuszniej, gdyby w walce ze stronnictwem o takim — jak nasze — dorobku ideowym, politycznym i organizacyjnym, o takich tradycjach i takim charakterze, zachowywano trochę umiaru i zasad „uczciwej gry", skoro już walkę tę uznaje się za celową i pożądaną. Skarżyć się jednak nie myślimy, a tym mniej zabiegać o czyjekolwiek względy i łaski. Nie robiliśmy tego w okresie niewoli, ani w czasach sanacyjnej dyktatury, ani podczas okupacji niemieckiej, nie będziemy robić i nadal. Każdy polityknje, jak umie; chwyta się środków, jakie lubi i ma do rozporządzenia.

Musimy natomiast i będziemy domagać się o to, BY W WALCE Z PSL NIE ŁAMANO PRAWA. Gdyby nawet nasze stronnictwo stało w opozycji do rządu, to i tak mielibyśmy prawo walczyć z wszelkim bezprawiem. Bo bezprawie to faszyzm, to zaprzeczenie wszelkiej idei państwa i człowieka, gdyż państwo nie jest niczym innym, tylko urzeczywistnieniem pewnego ładu prawnego w stosunku do człowieka. Cała historia — to walka ludzkości o ulepszenie praw i ich wykonywanie w praktyce codziennego życia.

Nie będziemy wdawać się tutaj w omawianie tej praktyki na tle polskiej polityki wewnętrznej. Nieraz jednak będziemy jeszcze wracać do tego tematu i to nie od strony oderwanych od życia teoryj, lecz od strony faktów. Dzisiaj chcemy przytoczyć dwa takie fakty, oba dotyczące stosunku do PSL.

3 października b. r. aresztowano w Ustroniu prezesa Zarządu Powiatowego PSL na pow. Cieszyn JANA BŁASZCZYKA. Prasa PPR-u zarzuca mu: 1) że był przed wojną współpracownikiem osławionego zdrajcy śląskiego i agenta hitlerowskiego — Koździonia; 2) że miał w czasie okupacji drugą kategorię na niemieckiej liście narodowej i 3) że jest faszystą i reakcjonistą. Wszystko wierutne i łatwe do... sprawdzenia oszczerstwa.

Przed wojną był prezes Błaszczyk działaczem naszego Stronnictwa i wycierpiał za to swoje od rządów sanacyjnych. Usunięto go między innymi z burmistrzostwa miasta Ustronia. Prasa sanacyjna nie postawiła mu jednak zarzutu współpracy z Koździoniem, choć byłaby to zrobiła nie mniej chętnie niż PPRowska. W czasie okupacji Błaszczyk podał się przy pierwszym spisie narodowościowym za Polaka. Dopiero później, po okresie specjalnych prześladowań, został wpisany — razem z 70 proc. ludności polskiej na Śląsku — na TRZECIĄ (a nie drugą) kategorię niem. listy narodowej. Zrobił to za zgodą i na polecenie konspiracyjnych władz Ruchu Ludowego, z którymi przez cały okres okupacji ściśle współpracował. Dostarczał żywności partyzantom, siedział kilka miesięcy w więzieniu i tylko cudem uniknął wcześniejszego aresztowania, które 4 jego współpracowników-ludowców przypłaciło wyrokami śmierci za zdradę główną, wykonanymi w Berlinie w r. 1943.

Wiadomo, że sprawa trzeciej kategorii załatwiona została dekretem Rządu w ten sposób, iż WSZYSTKICH ludzi z tej kategorii uznano za Polaków. Co zresztą wart jest Błaszczyk jako Polak i ludowiec, to ocenili najlepiej sami Cieszyniacy, wybierając go na prezesa powiatowego PSL. Gdyby należał do innej partii, byłby stawiany za wzór obywatela i patrioty.

Jakie zaś ci ludowcy mają na Śląsku warunki pracy, o tym niech zaświadczy następujący dokument, którym jest pismo Wojew. Urzędu Ziemskiego w Katowicach, L. dz. 946/45/Ku z dnia 18 października 1945 do Powiat. Urzędu Ziemskiego tamże, jakim zażądano natychmiastowego usunięcia szyldu Sekretariatu Polskiego Stronnictwa Ludowego z lokalu tamt. urzędu, oraz opróżnienia lokalu zajmowanego przez Sekretariat Stronnictwa w terminie do poniedziałku 22. 10. 1945 r. Lokal ten odstąpiony był swego czasu Śląskiej Izbie Rolniczej.

Podpisany: p. o. prezesa Woj. Urzędu Ziemskiego inż. Sznura.

Powiatowy Urząd Ziemski w Katowicach zakomunikował to zlecenie pismem: L. dz. 638/I/45 z dnia 19. 10. 1945 Sekretariatowi PSL w Katowicach „do wiadomości i bezzwłocznego wykonania".

Zaznaczyć wypadnie, że swój 3-pokojowy lokal w budynku Pow. Urzędu Ziemskiego uzyskało PSL całkowicie legalnie i z zachowaniem wszelkich formalności. Chcą zaś z niego usunąć Sekretariat PSL NIELEGALNIE I NIEFORMALNIE, podczas gdy inne, współpracujące z Rządem Jedności Nar. stronnictwa rozporządzają wszędzie luksusowymi — jak na nasze stosunki — pomieszczeniami, choć zasięg organizacyjny tych partii pozostaje często w rażącej sprzeczności z liczbą lokali i ich rozmiarami.

My lokali nikomu nie zazdrościmy. Stronnictwo nasze nie wyrosło na przywilejach i darowiznach. To, co mamy, zdobyliśmy ciężkim wysiłkiem i w ciężkiej walce. Ale tego nikt nam zabierać nie ma prawa. Zresztą nic by to nie pomogło, bo my potrafimy — wzorem Drzymały — pracować owocnie nawet w cygańskiej budzie. Ożywia nas bowiem święta wiara, wiara w zwycięstwo prawa i sprawiedliwości. Tej wiary nie damy sobie nikomu odebrać, to też marnują czas ci, co by to chcieli uzyskać, gadając o demokracji, a nie pilnując praworządności, która jest demokracji kamieniem węgielnym.

Straty kolejnictwa polskiego

Koleje polskie posiadały przed wojną 6.000 parowozów, 12.000 wagonów osobowych i 16.000 towarowych. becnie mamy zaledwie 2.000 parowozów, 4.000 wagonów osobowych i 5.000 towarowych z tym, że znaczna część tego taboru znajduje się w stanie opłakanym. Zagrabione przez Niemców parowozy i wagony nie wróciły dotychczas do Polski. Na wielu odcinkach rozebrane są nawet tory kolejowe. Z 23.000 km torów pozostało w Polsce tylko 16.000 km.

—o:O:o—

Konferencje Międzynarodowe

Konferencja Międzynar. Biura Pracy obraduje w Paryżu przy udziale ok. 200 delegatów z 50 państw. Na czele delegacji polskiej stoi minister pracy i opieki społ., Jan Stańczyk. Nie biorą udziału w konferencji przedstawiciele ZSRR, Bułgarii, Rumunii i Włoch.

Międzynar. Biuro Pracy jest spuścizną po dawnej Lidze Narodów i ma wejść w skład Organizacji Narodów Zjedn. Obecna konferencja jest 27-mą z rzędu.

Konferencja rolnicza i żywnościowa Narodów Zjedn., obradująca w Quebec (Kanada) przy współudziale delegacji polskiej z wicepremierem Mikołajczykiem na czele, rozważa m. in. sprawę należytego rozdziału środków żywności między wszystkie kraje. Zasoby rolnicze kuli ziemskiej wystarczają na dostateczne wyżywienie jej mieszkańców i jeśli ⅔ ludności świata jest niedożywiona, to zawodzi tu tylko rozdział artykułów rolniczych.

Portugalia na rozdrożu

Rząd dra Salazara ogłosił niedawno amnestię dla wszystkich więźniów politycznych, zniósł cenzurę prasy, ograniczył uprawnienia tajnej policji oraz zezwolił na działalność opozycyjnych partyj politycznych, wszystko w związku z rozpisanymi na 14 listopada wyborami. Partie opozycyjne zażądały odłożenia wyborów na pół roku i są zdecydowane je zbojkotować. Salazar wprowadził po paru dniach z powrotem cenzurę, widać zatem, że nie myśli zrezygnować z totalistycznej dyktatury.

Zgrzebłem po grzbiecie

Z nowoczesnej „kuźnicy"

Wychodzi sobie w Łodzi „tygodnik społeczno-literacki" pod dumnym i szumnym tytułem „Kuźnica". W kuźnicy tej wykuwać chcą nowe formy naszego życia, naszego poglądu na sprawy tego świata, naszej kultury duchowej i wlewać w te formy „nową" rzekomo treść, wykutą z „nowego" rzekomo tworzywa. Materiału jednak dostarcza w pierwszym rzędzie wydany już w r. 1867 „Kapitał" Marksa. Wśród pracowitych kowali znajdujemy wszystko prawie, co obóz naszych „odnowicieli" ma najlepszego; imiona i nazwiska takie, jak: Stefan Żółkiewski, Jan Kott, Adam Ważyk, Mieczysław Jastrun, Zbigniew Mitzner i t. d., i t. d.

W numerze 7, z 14 października zaszczycono nas w tej „Kuźnicy" osobnym artykułem pod tytułem „P. S. L.". Artykuł ów, napisany według znanej recepty: „powiedział co wiedział", jest oczywiście niewybredną napaścią, utkaną ze zwyczajnych fałszów, a zaprawionych śliną i innymi wydzielinami. Jeśli mimo to uważamy się za „zaszczyconych", to dlatego, że w dobrym znaleźliśmy się towarzystwie. W poprzednim bowiem zeszycie „Kuźnicy" (nr. 6, z 7 października) pojawiły się dwa „dowcipne" wierszyki: jeden „Na zerwanie z Rzymem", a drugi na Uniwersytet Jagielloński.

Ta wiekopomna fundacja Kazimierza Wielkiego i królowej Jadwigi i najstarsza zarazem kuźnica polskiej kultury i nauki, zwana przez wszystkich z czcią i miłością „Alma Mater", czyli Matką Żywicielką, nie cieszy się łaskami kowali z nowej „Kuźnicy". Tak bowiem pisze o niej Janusz Minkiewicz:

„Że wymogi nie dość ostre,
Czas jej sprawić „pater noster"
Czas już sprawić „noster pater"
Naszej Almie (naser) Mater".

Wierszyk Andrzeja Nowickiego „Na zerwanie z Rzymem" zaczyna się od takiej zwrotki:

„Ażeby zwyciężyć piekielne złe moce:
„Ty jesteś opoka, a na tej opoce
Zbuduję Kościół mój..."
Niestety opoka nie poszła z epoką,
Opoka nieczuła na krzywdę głęboką,
Na wojnę, niewolę i bój".

Nie mamy zamiaru bronić tutaj ani polityki Kościoła, ani zerwanego świeżo konkordatu z Rzymem. Chodzi nam tylko o podrwiwanie sobie z Piotrowej „opoki". Nawet bowiem ci Polacy, którzy odnoszą się wrogo, niechętnie lub obojętnie do katolicyzmu, kleru i Rzymu, wiedzą przecież i czują, że są rzeczy, które należy uszanować. Raz dlatego, „bo trza, by święte były", a po drugie dlatego, że chodzi tu o poszanowanie przekonań i uczuć religijnych milionów naszych bliźnich, często nawet najbliższych. Deptanie tych przekonań i uczuć jest — delikatnie mówiąc — brakiem kultury.

Na „lewym torze"

Grupa literatów i działaczy spod tego samego znaku, co kowale z łódzkiej „Kuźnicy", zaczęła wydawać w Warszawie miesięcznik „Lewy tor", który ma na celu „przyczynić się do obudzenia świadomości frontu ludowego w Polsce wśród lewicowych kół inteligencji".

Od razu w pierwszym, wrześniowym numerze tego pisma znajdujemy również coś dla chłopów, a mianowicie nowelkę Aleks. Maliszewskiego, p. t. „Zabili". Na tle pacyfikacji wsi polskiej przez zbirów hitlerowskich, odmalowuje autor przeżycia dwojga dzieci chłopskich, którym udało się zbiec w pola. Po opuszczeniu wsi przez żandarmów, dzieci pędzą do chałupy, żeby zobaczyć, co się stało z ich tatusiem, który nie zdołał się ukryć. Zastają go siedzącego przy stole. „Drżą mu czubki wąsów. Trzęsie się cały. „Zabili córuś, zabili", szepce. „Kogo zabili tatuś?", pyta Jóźka, drżąc z przejęcia. „Prosiaka naszego zabili!".. Opuścił ręce na kolana i rozpłakał się. Zawtórowała mu cała rodzina".

Tak to odbiły się przeżycia i niedole polskiego chłopa w czasach okupacji niemieckiej w umysłowości inteligentów z „lewego toru". Cóż się dziwić ich stosunkowi do Ruchu Ludowego?!

Anamici i Malajowie buntują się przeciwko Europejczykom

W związku z kapitulacją Japonii (2 września), której wojska okupowały przez kilka lat posiadłości angielskie, francuskie i holenderskie w płdn. Azji, prowadząc wśród tubylców agitację przeciwko Europejczykom, wybuchły w kilku punktach bunty miejscowej ludności. Wykorzystała ona okoliczność, że wojska angielskie, francuskie i holenderskie nie mogły, z powodu ogromu tamtejszych przestrzeni, zjawić się od razu w większej liczbie i zorganizowała, zapewne nie bez pomocy Japończyków, zbrojny opór.

Najostrzejszą formę przybrał on na stanowiącej ośrodek i perłę Indyj holenderskich, wyspie Jawie, gdzie Malajowie stworzyli własny rząd, który ani słyszeć nie chce o Holendrach, żądając wolności na zasadzie Karty Atlantyckiej. Mimo pomocy angielskiej udało się Holendrom opanować samą tylko stolicę Jawy — Batawię, na reszcie bogatej i gęsto zaludnionej wyspy panują powstańcy.

Drugim ogniskiem walk jest południowa część francuskich Indochin, wokół najważniejszego portu tej kolonii — Sajgonu. Tubylcy (Anamici) stworzyli silną armię, która usiłuje wyrzucić z Sajgonu Francuzów.

Do rozruchów doszło również w Bangkohu, stolicy sąsiadującego z Indochinami i półwyspem Malajskim — Sjamu. Miejscowa ludność buntuje się tutaj przeciw Chińczykom, którzy mają w swoich rękach cały handel i przemysł w tej części Azji.

Pozostające pod zwierzchnictwem Anglii państewka na półwyspie Malajskim, domagają się także pełnej niepodległości. Jednym słowem w płdn.-wsch. Azji zaczął się ruch, który może pociągnąć za sobą nieoczekiwane następstwa.

Żal ma dwa końce

Gdy nas niemiec wywoził, mordował i palił —
Niejeden sprzymierzeniec nad nami się żalił.
Gdy niemców położyli, znowu ich żal ściska:
Trza im klęskę osłodzić... poczciwe niemczyska...
Trza tę rasę baranków chronić przed ruiną,
Bo któż będzie mordował, gdy oni wyginą?...

M. D. chłop z Wrzosów

Przebudowa ustroju rolnego i odbudowa wsi

Prace nad przebudową ustroju rolnego i zagospodarowaniem warsztatów rolnych oraz zakładów przemysłu rolnego, które przeszły na własność państwa, finansować ma Państw. Fundusz Ziemi, czerpiący dochody także z wymienionych objektów.

Byli właściciele ziemscy nie mogą wytaczać procesów chłopom o zwrot ziemi otrzymanej przez nich przy reformie rolnej, gdyż nowonabywcy otrzymali ziemię od Państwa.

Zniszczone obszary w województwach wschodnich, otrzymają od Rządu pożyczkę siewną — 35.000 tonn zboża. Rozprowadzeniem jej zajmie się „Społem".

Państw. Bank Rolny udziela pożyczek średnioterminowych (nie dłużej, jak na 10 lat) na odbudowę gospodarstw wiejskich zniszczonych przez wojnę, na jedno gospodarstwo najwyżej 12.000 zł. w wartości sztywnych cen materiałów budowlanych. Na wojew. krakowskie przyznano z tego 15 milionów złotych.

—oOo—

Powrót Polaków z Niemiec Anglii i Skandynawii

Rozmowy w sprawie powrotu ok. 850.000 Polaków z angielskiej i amerykańskiej strefy okupacyjnej, zakończone zostały pomyślnie. Zaczynając od 12 paźdz. przybywać będą do kraju ze strefy angielskiej transporty po 3.000 osob dziennie. Ze strefy amerykańskiej wyjeżdża już do kraju po 5—6 tysięcy osób dziennie. Z krajów skandynawskich (Norwegii i Szwecji) wróci do kraju ok. 30 tysięcy rodaków.

W Anglii przeprowadzono 21 września plebiscyt wśród 50.000 żołnierzy polskich. Ok. 65 procent żołnierzy wyraziło chęć powrotu do kraju, mimo silnej agitacji czynników sanacyjno-faszystowskich przeciw powrotowi. Nie wyjaśnione jest ciągle stanowisko lotników i marynarzy polskich.

—oOo—

Strajki i bezrobocie

Ministerstwo pracy Stanów Zjednoczonych podało do wiadomości, że z dniem 1 paźdz. było w kraju 2 miliony bezrobotnych. W sierpniu zwolniono z pracujących dla wojska fabryk 1.400.000 osób, a we wrześniu ponad 600.000. Zasiłek dla bezrobotnych pobierać będzie 1,200.000 osób.

W Stanach Zjedn. strajkuje ogółem 460.000 robotników, w tym 208.000 górników, co oznacza stratę 1 miliona tonn węgla dziennie.

Strajk 39.000 robotników portowych w Anglii trwa nadal. Żądają oni podwyżki płac z 16 na 25 szylingów dziennie oraz 40 godzinnego tygodnia pracy (dotychczas 44 godz.) i 2 tyg. urlopu. Wyładowaniem okrętów z żywnością zajmuje się wojsko.

W Australii strajkuje 120—150 tysięcy robotników na tle zatargu o płace.

Co się dzieje w Turcji?

Turcja wyszła doskonale na tej wojnie, przyłączyła się do niej, gdy już Niemcy konały w agonii. A niedawno dostała jeszcze od Amerykanów 500 milionów dolarów pożyczki, która przyda się bardzo, bo budżet państwa na r. 1946 wykazuje 92 miliony funtów tur. niedoboru.

Czułym punktem Turcji są Dardanele, cieśnina morska łącząca morze Czarne ze Śródziemnym. Rosja domaga się od dawna otwarcia tej drogi dla wszystkich, Anglikom dogadza stan obecny, t. zn. jej zakorkowanie. Sprawa cieśnin miała być przedmiotem obrad Konferencji lodyńskiej.

UNRRA SLĄSKOWI.

Śląsk Górny otrzymał ostatnio od UNRRY 153 wagony żywności (kasza, mąka, fasola, smalec, słonina, tran, sardynki, czekolada, kakao, olej rybny, śledzie, mleko kondensowane, mydło), a dalsze transporty mają wkrótce nadejść. Żywność tę przechowują magazyny „Społem".

PRZYSPIESZYĆ ŚWIADCZENIA RZECZOWE.

Do 15 paźdz. wpłynęła zaledwie ¼ planowanych dostaw. Jedynym województwem, które wypełniło swój obowiązek w stu procentach, jest wojew. śląsko-dąbrowskie. — Przykro byłoby, gdyby rząd musiał zastosować wobec opornych surowe represje.

Naokoło świata

Niemcy pod okupacją

Do dziś nie jest wyjaśnione, co się stało z samym Hitlerem? Krążą uporczywe pogłoski, że uchował się zdrowo do dzisiaj. Jego wspólnicy — z naszym gen. gubernatorem na czele — siedzą zamknięci w obozach i czekają na sąd. Różne pomniejsze „płotki" wyłapują masowo Amerykanie i Anglicy.

Zbrodniarzy hitlerowskich sądzić będzie Międzynarodowy Trybunał Wojenny, w skład którego wchodzą po 1 członku i 1 zastępcy przedstawiciele ZSRR, Anglii, Stanów Zjedn. i Francji. Przy Trybunale stworzono osobny komitet dla śledztwa i oskarżenia, złożony z 4 przedstawicieli wymienionych państw. Trybunał będzie miał do osądzenia 400.000 bandytów, z tym, że Gestapo i SS — w razie uznania ich za organizacje przestępcze — otrzymają wyroki zbiorowe. Wyroki będą wydawane większością głosów, a opiewać na karę śmierci przez powieszenie lub dożywotnie ciężkie roboty. Rząd polski przygotowuje ze swej strony materiał dla tegoż Trybunału.

Tymczasem wychodzą na jaw coraz to nowe i potworniejsze zbrodnie hitlerowskie. Jaskrawe światło rzucił na nie zwłaszcza proces w Lüneburgu przeciwko katowi z obozu w Oświęcimiu i w Belsen, Józ. Kramerowi i jego 46 pomocnikom i pomocnicom. Tak np. w ciągu tygodnia stracono w Belsen 80.000 Żydów z ghetta łódzkiego, w tymże obozie stwierdzono 300 wypadków ludożerstwa na skutek głodzenia więźniów. W obozie kobiecym w Ravensbrück poddano różnym zabiegom chirurgicznym 7.000 młodych Polek, które później zmarły lub zostały stracone. Obóz w Neugamme pod Hamburgiem zlikwidowano w ten sposób, że wsadzono więźniów na statki i te później zatopiono na morzu. Uratowała się tylko garstka ludzi.

Z tym wszystkim wojna nie nauczyła jeszcze Niemców rozumu. Co chwila dowiadujemy się o wykryciu w zach. Niemczech, w Czechosłowacji, czy u nas w Polsce, organizacyj mających na celu sabotaż i sianie zamętu. Celuje w tym rekrutująca się głównie z wychowanków Hitlerjugend organizacja „wilkołaków" (Wehrwolf). Co chwila władze okupacyjne odkrywają wielkie magazyny broni, środków wybuchowych, radiostacyj nadawczych itp. W samej strefie okupacyjnej amerykańskiej aresztowano ponad 80.000 sabotażystów.

Władze okupacyjne angielskie, amerykańskie i sowieckie robią wszelkie wysiłki, żeby doprowadzić do normalizacji życia politycznego, gospodarczego i kulturalnego.

Same tylko wojska angielskie, amerykańskie i francuskie zastały w Niemczech 6 i pół miliona wysiedleńców. Z tego odesłano już do domów 5 milionów, a w niedługim czasie dołączy się do tego około 900.000 Polaków. Zwalnia się też masowo jeńców z niewoli angielskiej, zwłaszcza górników, potrzebnych do uruchomienia kopalń.

W całych Niemczech uruchomiono już częściowo zakłady przemysłowe i urządzenia użyteczności publicznej, zwłaszcza komunikacyjne i t. p., z tym, że cały przemysł niemiecki przestawia się na produkcję pokojową. W strefie amerykańskiej podjęło już działalność 98% banków. W okupacji sowieckiej przeprowadza się parcelację wielkiej własności, oddając ziemię służbie folwarcznej oraz wysiedleńcom z obszarów polskich.

W angielskiej strefie okupacyjnej pobierać będzie wnet naukę szkolną 2 miliony młodzieży. Dzieciom wydaje się w szkołach obiady. Uruchamia się szkoły wyższe i kluby sportowe, pozwala wydawać pisma o wielkim nakładzie (Neue Westfalische Zeitung wychodzi w nakładzie 1.200.000 egzemplarzy) i pod niemiecką redakcją. We wszystkich strefach popiera się tworzenie związków zawodowych i demokratycznych partii politycznych.

Ale z tą demokratyzacją Niemiec idzie ciągle nader opornie, naród jest przeżarty na wskroś rakiem hitleryzmu. Wątpić też trzeba, by humanitarne metody Anglosasów przyniosły większe wyniki. Ciągle nie mogą się oni zdecydować na politykę twardej pięści, przed którą Niemcy czują jedynie mores. Doszło nawet do tego, że zasiadający z ramienia Stanów Zjedn. w Radzie Kontroli Niemiec gen. Eisenhover usunąć musiał z dowództwa III Armii, słynnego gen. Pattona za jego stosunek do problemu niemieckiego. Zmieniono również w strefie amerykańskiej premiera rządu bawarskiego, zastępując socjalistą, konserwatywnego katolika. Czyszczenie aparatu administracyjnego z żywiołów hitlerowskich nie prędko jeszcze zostanie zakończone.

Proces 24 hersztów hitlerowskich

z Göringem, Rosenbergiem i naszym „ukochanym" gub. Frankiem na czele, zacznie się w przyszłym miesiącu w Norymberdze przed Międzynar. Trybunałem Woj. W związku z tym przewieziono do Niemiec z Anglii zastępcę führera — Rud. Hessa, którego przyjazd do Anglii na samolocie w r. 1941, celem nakłonienia Anglików do wspólnej akcji przeciw ZSRR był pierwszą jaskółką katastrofy Niemiec. Jak wiadomo, Hitler, widząc, że gra się nie udała, próbował zrobić z Hessa wariata, zresztą zupełnie zbytecznie, bo i bez tego prawie wszyscy Niemcy byli i są obłąkańcami.

Franco na wylocie

Ostatni w Europie partner „osi" znajduje się w ciężkich opałach, po upadku swoich kolegów: Hitlera i Mussoliniego. W kraju panuje wrzenie, wywołane zarówno nędzą szerokich mas, jak i terrorem Falangi (hiszpańskich faszystów). Aresztowano bardzo wielu republikanów i komunistów.

Przywódcy hiszpańskich partii demokratycznych utworzyli w Meksyku emigracyjny rząd republikański pod przezydencją Jose Girala, uznany już przez niektóre republiki amerykańskie, a cieszący się poparciem wszystkich żywiołów postępowych w świecie.

Franco próbuje ratować się, stosując różne gesty pokazowe dla zagranicy, jak np. zapowiedź powszechnych wyborów pod koniec bieżącego roku. Chciałby również obdarzyć Hiszpanię królem, ale żaden z wchodzących w grę kandydatów nie ma ochoty przyjąć korony z jego rąk.

Ciężkim dlań ciosem było wycofanie się pod przymusem z międzynarodowej strefy Tangeru (port u wejścia na morze Śródziemne), którą zajął bezprawnie w okresie sukcesów „osi".

Argentyna na wulkanie

Amerykańska sojuszniczka „osi" przechodzi ciężki kryzys wewnętrzny, który doprowadził już do upadku wojskowej dyktatury gen. Farrela. Duży nacisk wywierał przy tym rząd Stanów Zjedn. i inne państwa amerykańskie

Stolica kraju, Buenos Aires, była ostatnio widownią wielkich demonstracyj i rozruchów — zwłaszcza młodzieży akademickiej — oraz wielkich aresztowań. Już przedtem ustąpił z rządu i został aresztowany zastępca szefa rządu a równocześnie minister wojny i pracy, pułk. Peron oraz szef policji argent., pułk. Vilazo. Argentyńczycy domagają się oddania władzy w ręce Najwyższego Sądu.

MARIAN GOTKIEWICZ

Czyja krzywda?

Z najnowszych dziejów Spisza i Orawy

(Dokończenie)

„Roky 1918—1939 na severnom (północnym) Spisi" księdza Mosa rzucają — wbrew intencji autora, najniespodziewaniej na tę kwestię trochę światła, pomimo zawartych w nich kłamstw i przechwałek. Nowobiałczański fararz przyznał się w nich do wielu rzeczy. Na przykład podczas urządzonego w r. 1923 w Trybszu wiecu górnośląskiego, stanął w obronie niemczyzny, rzekomo pokrzywdzonej wynikiem plebiscytu. W r. 1922 usiłował namówić ludność tej wioski, by zbojkotowała wybory do sejmu. Tych spośród swych parafian, którzy go nie posłuchali, nazywa w swej broszurze „judaszami" i zaraz dodaje, jaka to kara Boża za to „judaszostwo" ich spotkała:... jednego zadusiła astma, drugi wzrok stracił... trzeci zmarł w Zielony Czwartek, „tak, że się na jego pogrzebie nie dzwoniło".

A jakże radosne dni ks. Mos przeżył w chwili wkraczania na Spisz wojsk słowackich, maszerujących ramię przy ramieniu z Niemcami! Uznał nawet za stosowne zacytować słowa starej, umierającej gaździny, która — gdy zawezwany do niej kapłan okazał się być Polakiem — westchnęła rozgoryczona: „Jeszcze i teraz muszę patrzeć na polskiego księdza?"

Co tu dużo mówić! Skompromitował się i ks. Mos i ks. Miśkowiec. Skompromitowali się i inni księża słowaccy, a jednak znaczna ich część siedzi dotychczas na odzyskanym przez nas Spiszu i Orawie, a między nimi znajduje się nie kto inny, tylko właśnie... ks. Mos Franniszek i zbiera nadal kwiatki na spiskiej niwie do zasług swego wieńca. Bardzo to jest nieprawdopodobne, a jednak jest to zupełnie prawdziwe!

Nie ogłosił wpisów do szkoły w Nowej Białej dla wszystkich dzieci, lecz, jakże przebiegle, tylko dla „polskich" dzieci. Tak, jak by tam były także dzieci inne, np. słowackie! W rezultacie wielu rodziców, wnikając w intencje swojego „pana fararza", nie posłało dzieci do polskiej szkoły, lecz zapewne czekała, kiedy zostanie otwarta szkoła słowacka, zapowiadana ulotkami kolportowanymi ze słowackiej strony przez niejakiego Janka Badurika.

Albo inny kwiatek. Kiedy starostwo w Nowym Targu zażądało przed kilkunastu dniami wyciągów metrykalnych, ks. Mos posłał je bardzo dyplomatycznie, ani nie w pisowni polskiej, ani nie w słowackiej, by żadnej stronie krzywdy nie zrobić, tylko w pisowni... madziarskiej, jako, że Spisz, to dawne Węgry.

A to przecież ziemia polska i lud polski i Państwo Polskie nie od dzisiaj i nie od wczoraj.

Jeszcze inny szczegół z tej zapomnianej krainy kresowej. Wrócił do Dursztyna polski duchowny O. reformat Maurycy Przybyłowski, który wraz z innymi naszymi kapłanami przesiedział się podczas wojny przymusowo w głębi Słowacji. Wrócił tedy i w rodowitym polskim języku jął dursztynianom mówić kazania i po polsku ich spowiadać, a tu... przed kilku dniami przysyła mu zastępca biskupa spiskiego, ks. Tomanocy, surowe upomnienie, by takich praktyk zaniechał, by mówił kazania i spowiadał swych rodaków nie inaczej, jak „po slovensky" (słowacku).

Stało się to z końcem września 1945 r. w województwie krakowskim!

O zwierzchnictwo nad ziemią spiską były spory między biskupami węgierskimi i krakowskimi już w 13 wieku i wybuchały nieraz jeszcze w ciągu następnych stuleci. Krakowska stolica biskupia ma tę zasługę, że nieraz twardo broniła swych praw nad Popradem, póki zabór Spisza przez Austrię w r. 1769 nie przerwał łączności tej krainy z polską macierzą.

Czemuż dotychczas siedzą na odzyskanych częściach Spisza i Orawy księża słowaccy? Czemuż sieją

Z kroniki organizacyjnej

Ruch Ludowy w Kielecczyźnie

Ruch Ludowy w wojew. kieleckim, żywy i dynamiczny już przed wojną, umocnił się i nabrał hartu i tężyzny w okresie okupacji. Było to bowiem województwo, w którym całemu życiu codziennemu nadawały ton, wyraz i barwę Bataliony Chłopskie, przewyższające kilkakrotnie liczbowo i jakościowo wszystkie inne razem wzięte organizacje, działające na terenie województwa. — W Batalionach Chłopskich wyszkolił się nie tylko żołnierz demokratycznej Polski, ale przede wszystkim typ nowego działacza ludowego, dla którego ofiarność i poświęcenie stały się nakazem chłopskiego sumienia, a organizacyjna karność hasłem życia i politycznego działania.

Nic też dziwnego, że chwila wznowienia jawnej działalności statutowej przez PSL stała się momentem wyzwalającym olbrzymią falę ruchu i działalności politycznej chłopów. Jak dalece moment ten był oczekiwany i jak dalece był wyrazem woli i dążeń mas chłopskich — niech świadczy fakt, że wszystkie prawie dotychczasowe zarządy powiat. S. L., jak również i zarządy kół S. L. pouchwalały przejść w pełnym składzie do P. S. L. W poszczególnych powiatach fakty te miały miejsce w różnym czasie i w różnych okolicznościach.

W OLKUSZU odbył się zjazd powiatowy jeszcze w dniu 5 sierpnia br. przy udziale około 1.000 delegatów i zaproszonych gości. Zjazd odbywał się w ramach S. L. Był to bowiem czas, w którym P. S. L. jeszcze się nie ujawniło. Atmosfera, nastrój i postawa delegatów przesądziły o charakterze zjazdu, czyniąc z niego jedną wielką demonstrację na rzecz jedności Ruchu Ludowego, na czele którego stoi Wincenty Witos i St. Mikołajczyk. Wybrany w parę tygodni później zarząd, po formalnym podjęciu działalności przez P. S. L. uchwalił jednogłośnie zmienić nazwę i wcielić się w nurt naszego Ruchu.

POWIAT STOPNICA. Zjazd odbył się w dniu 12 sierpnia w Smogorzowie. Zwoływał zjazd komitet wyłoniony przez Zarząd Pow. SL i konspiracyjny zarząd z okresu okupacji. Zarząd wojewódzki lubelskiego S. L. reprezentował Ozga-Michalski, z ramienia konspiracyjnego Zarządu wojewódzkiego byli obecni: dr St. Szczotka. Gurnicz Antoni i Orzeszek Marian. Każdy z nich przemawiał. Obecnych było ok. 800 delegatów i ok. 2.000 gości. Zjazd odbywał się na wolnym powietrzu. Panowie z S. L. ponieśli jedną wielką klęskę, nie wprowadzili do Zarządu ani jednego kandydata. Prezesem wybrano jednogłośnie Wład. Pawlinę.

POWIAT SANDOMIERZ urządził Zjazd powiatowy 16 września w sali kina „Polonia". Kart delegackich wydano ok. 700, kart wstępu dla gości ok. 800. Zjazd odbywał się w ramach S. L. Dopiero po zagajeniu jeden z delegatów postawił wniosek o zmianę nazwy S. L. na P. S. L. Sala przyjęła wniosek burzą frenetycznych oklasków. Okrzykom na cześć Witosa i Mikołajczyka nie było końca. Przemówienie wygłosili: Gurnicz Ant. i Orzeszek Marian. Prezesem wybrany został ob. Stan. Smoła. Do Zarządu wszedł znany pisarz Wincenty Burek.

POWIAT PIŃCZÓW. W dniu 23 września odbył się Zjazd w Kazimierzy Wielkiej. Zjazd zgromadził ok. 1.000 delegatów i ok. 2.500 gości. Delegatem Tymcz. Zarządu Wojew. był Poniecki i prezes wojew. „Wici" Kwas Tadeusz. — Prezesem wybrano ob. Dąbkowskiego.

POWIAT OPATÓW. Zjazd odbywał się pod znakiem Polskiego Stronnictwa Ludowego. Kilka dni bowiem wcześniej Zarząd pow. S. L. uchwalił jednogłośnie przystąpić do P. S. L. Z ramienia władz wojew. P. S. L. wzięli w Zjeździe udział podpułk. Jagiełło i Gurnicz Antoni. Prezesem został wybrany ob. Siurek.

POWIAT KOZIENICE. Zjazd odbył się w dniu 7 października w Brzeźnicy przy obecności ok. 500 delegatów. Zainteresowanie zjazdem było tym większe, że S. L. nie potrafiło stworzyć organizacji powiatowej ani nawet jednego Koła S. L. mimo, że zarówno prezes wojew. tego Stronnictwa ob. Podrygałło, jak i sekretarz Kumor, pochodzą z tego właśnie powiatu. Z ramienia P. S. L. przemawiał delegat wojewódzki Gurnicz Antoni. Prezesem wybrano Bron. Nawacia, kierownika Ruchu w konspiracji.

POWIAT JĘDRZEJÓW. Zjazd delegatów odbył się w dniu 7 października w Laskowie. Delegatów i gości było ok. 1.000. Nadprogramowo przybyła na zjazd bojówka na 3 samochodach ciężarowych, złożona z nieznanych bliżej osobników, celem rozbicia zjazdu. Zdecydowana postawa chłopów uniemożliwiła jednak osiągnięcie przez bojówkarzy zamierzonego celu.

Obecność na sali wspomnianej bojówki wyjaśni może fakt, że poprzedniej niedzieli odbył się statutowy zjazd pów. S. L., w którym wziął udział prezes wojew. S. L. ob. Podrygałło i wiceprezes Ozga-Michalski. Zjazd ten powziął jednomyślną uchwałę o przystąpieniu Zarządu pow. i członków Kół do PSL, oraz rozwiązanie dotychczasowego S. L. Dotychczasowy prezes S. L. ob. Mróz złożył przy tym oświadczenie, że nie zamierza być „wodzem bez wojska" i podporządkowuje się uchwale Zjazdu. Prezesem wybrano ob. Łaszczykowskiego.

POWIAT RADOM. Zjazd zgromadził około 500 delegatów zaproszonych gości. Jeszcze na kilkanaście dni przed Zjazdem pow. przeprowadzono na zebraniu członków Zarządu pow. i prezesów kół likwidację S. L. i przystąpienie do P. S. L. Delegatem Woj. Zarządu był ob. Witkowski. — W wyborach na czoło wysunęli się znani działacze, jak ob. ob. Grzyb, Machnia, Korczak, Magnuski, Boduch.

POWIAT CZĘSTOCHOWA. Na Zjeździe w dniu 14. X. br. odbytym w Kiedrzynie, było obecnych ok. 600 delegatów. Władze woj. P. S. L. reprezentował Gurnicz Antoni. Dokonano scalenia Ruchu Ludowego pod sztandarem P. S. L. Prezesem powiatowym P. S. L. został wybrany jednogłośnie ob. Marszałek.

POWIAT KIELCE. Zjazd odbył się w lokalu sekretariatu P. S. L. w Kielcach. Z wynajętej bowiem sali Domu PW i WF delegaci zostali wyrzuceni w ostatniej chwili przez przewodniczącego Wojew. Rady Nar. ob. Ozgę-Michalskiego, który w ten sposób objawił swoje niezadowolenie z uchwały zjazdu pow. S. L. z niedzieli poprzedzającej zjazd. Uchwała ta powzięta jednogłośnie postanawia zmianę nazwy stronnictwa i przejście gremialne do P. S. L. W opróżnionej pod presją sali, ob. Ozga wygłosił „płomienne" przemówienie do zebranych na początku 50 milicjantom i żołnierzy z miejscowego garnizonu, którym udowadniał, że najoczywistszym dowodem reakcyjności P. S. L. jest między innymi i to, że lokal P. S. L. znajduje się przy ulicy Biskupa Bandurskiego.

Zjazd P. S. L. odbył się, mimo trudności, w największym porządku. Prezesem został wybrany dotychczasowy prezes S. L. ob. Kumor Franciszek.

POWIAT IŁŻA. Zjazd odbyty w dniu 14. X. br. przy udziale ok. 200 delegatów uchwalił jednogłośnie i wśród ogromnego entuzjazmu rezolucję, która postanawia by przejść w całości do PSL. Prezesem został ob. Jan Kowalski. Należy zaznaczyć, że Zarząd wojewódzki S. L. reprezentował ob. Podrygałło, a P. S. L. Marian Orzeszek.

Gabriel Glóg.

Światowa Konferencja Związków Zawodowych

obradowała w Paryżu od 25 września celem opracowania statutu Światowej Federacji Związków Zawodowych i wybrania jej władz. Brali w niej udział przedstawiciele 56 narodów, reprezentujący 60 milionów zorganizowanych robotników. Polskie Związki Zawodowe, skupiające 1,011.516 pracowników i robotników, reprezentowało 4 delegatów i 4 zastępców z Komisji Centralnej Związków Zawodowych.

Po uchwaleniu statutu Federacji, wybrano jej przewodniczącym Anglika sir Waltera Citrine, a sekretarzem generalnym Francuza — Ludwika Saillant.

—oOo—

Japonia na dnie upadku

W następstwie klęski i kapitulacji traci Japonia wszystkie dawniejsze nabytki zamorskie na rzecz Stanów Zjedn., Chin i ZSRR, Korea zaś staje się niepodległym państwem, zapewne pod opieką amerykańską. Traci również na długi czas niezależność polityczną, nie mówiąc już o armii, marynarce, lotnictwie, radiu, tajnej policji, ciężkim przemyśle i bankach. Jaskrawym dowodem tego upadku jest fakt, że cesarz japoński, „syn słońca", boski Tenno, musiał po raz pierwszy w dziejach, wyjść poza progi swego pałacu i w skromnym, cywilnym ubraniu, złożyć pierwszy wizytę głównodowodzącemu wojsk amerykańskich, gen. Mac Arthurowi w ambasadzie amerykańskiej. Musiał także zgodzić się na uznanie swoich dotychczasowych doradców politycznych i wojskowych, zbrodniarzami wojennymi. Nic zatem dziwnego, że poddani jego, nie chcąc patrzeć na to poniżenie, odbierają sobie masowo życie, popełniając, t. zw. harakiri.

Japonia ma wprawdzie własny „rząd", ale, posiada on tyle władzy, co rządy tworzone przez Japończyków w okupowanych przez nich krajach. Amerykanie mają ochotę zniszczyć nawet narodową religię japońską (szintoizm), która istotnie może być poważną przeszkodą na drodze do prawdziwej demokratyzacji Japonii.

CZECHOSŁOWACJA IDZIE NA LEWO. WYNIKI WYBORÓW SAMORZĄDOWYCH.

Wybory te zakończyły się sukcesem komunistów, którzy uzyskali 474 mandaty. Narodowi socjaliści (Beneszowcy) uzyskali 472, socjaldemokraci 186, a katolicy 182 mandaty.

zamęt w umysłach polskiego ludu i utrudniają pracę naszym działaczom oświatowym? Jakże da sobie radę polski nauczyciel, idący, nieraz o głodzie, na tę pograniczną ziemię, jeżeli przeciw sobie będzie miał tam księdza i organistę Słowaka?

Czas najwyższy, by mogła się rozpocząć spokojna praca nad wychowaniem tych dzieci i ich starszych sióstr i braci, którzy przez długie lata dobrego słowa o Polsce nie słyszeli, lecz uczestnicząc w „Hlinkowych Wieczorkach", karmili się tylko obcym słowem nienawistnej ku nam propagandy.

Wywiezione zostały polskie biblioteczki ludowe do ministerstwa oświaty w Bratysławie i nie ma nikogo, kto by się o ich zwrot upomniał. W chatach spiskich i orawskich są wprawdzie książki K. Makuszyńskiego, Kaz. Rosinkiewicza i G. Morcinka, ale cóż, kiedy nie w polskim oryginale, jeno w słowackim tłumaczeniu.

I jeszcze jedno: Usunęli, wywieźli Słowacy do swojego muzeum w Turczańskim Swatym Martinie piękną płaskorzeźbę, dzieło Hukana, wmurowaną w Lipnicy ku czci Piotra Borowego, gazdy, co to jeździł z ks. Machayem do Paryża tłumaczyć Wilsonowi, że Spisz — Orawa to polskie krainy. Nie ma tej milej nam pamiątki, ale jest za to okazały grobowiec w Podwilku, postawiony ku czci hitlerowskich najeźdźców, poległych tu w r. 1939 w walce z polskimi obrońcami. „Krakauer Zeitung" reprodukował nawet swego czasu zdjęcie fotograficzne honorowej straży słowackiej, postawionej przy tym grobowcu.

A kto zbuduje mogiłę polskim milicjantom, zamordowanym w Podwilku w lipcu 1945 r.?

Pełni niepokoju spoglądamy w stronę zapomnianych dziedzin u stóp Tatr i Babiej Góry i szepczemy:

„Orawa, Orawa — smutna i bolawa".

Co piszą inni?

„Wolność słowa na cenzurowanym“

W redagowanym przez J. A. Króla tygodniku społeczno-literackim „Wieś“, w numerze 12 (19) z 14 października znajdujemy niepodpisany artykuł, p. t. „Wolność słowa na cenzurowanym“, który pozwalamy sobie przedrukować w całości i bez żadnych objaśnień.

Nr. 98 „Głosu Robotniczego“ przynosi artykuł Jadwigi Siekierskiej pt. „O jaką wolność słowa nam chodzi?“

Artykuł nawiązuje do prowadzonej swego czasu w „Robotniku“ dyskusji na temat wolności słowa na terenie wyższych uczelni. Problemem centralnym jest tu kwestia, czy zasada swobody wypowiedzi może objąć tych uczonych, którzy są politycznie „wątpliwi“. Zdawać by się mogło, że sprawa wolności słowa jest tak nierozdzielnie związana z pojęciem demokracji, że nie ma tu nad czym debatować. Autorka jest jednak innego zdania. Uważa ona, że ludzkość dzieli się na dwie kategorie: „postępowców“ i „reakcjonistów“, między którymi nie może być mowy o porozumieniu, a tylko musi się toczyć walka na śmierć i życie.

Jest to ujęcie sprawy spłycające i trywializujące problem. Nie ulega wątpliwości, że żadne zasługi naukowe nie mogą bronić przed represiami uczonego, który domagałby się np. usunięcia z audytoriów Żydów, komentowałby w sposób życzliwy ustawy norymberskie lub wzywałby do zamachu stanu. Żadne normalne państwo nie będzie tolerować roboty wywrotowej bez względu na to, kto i w jakich okolicznościach robotę tę prowadzi. To jest zupełnie jasne. Zasada lojalności wobec państwa obowiązuje uczonego tak samo jak sklepikarza czy dorożkarza.

Ale czy „demokracja“ to pojęcie tak proste i jednoznaczne, by wykluczało ono możliwość różnorodnej interpretacji i różnorodnych form ustrojowych? Chyba nie. Kwestia kto jest „lepszym“, a kto „gorszym“ demokratą jest bardzo trudna do rozstrzygnięcia. Uprościć ją może tylko swobodna wymiana argumentów, która powinna doprowadzić do uzgodnienia stanowisk, o ile oczywiście dyskusja prowadzona będzie z jednakową dobrą wolą z obu stron i w sposób uczciwy. Żyjemy w stanie ciągłego prowizorium, w którym żadnej formuły określającej rzeczywistość ludzką i pozaludzką nie można uznać za ostateczną. Wiedza i praktyczne doświadczenie ludzkości mogą w każdej chwili rozbić najbardziej kunsztowny schemat teoretyczny, wprowadzając weń elementy nowe, do których ujęcia nie będzie on przystosowany.

Ale jest inna jeszcze sprawa. Co mianowicie zrobić z wybitnych fizykiem, biologiem czy medykiem, który wyznaje przekonania polityczne odmienne od aktualnie popularnych? Byłoby przecież szczytem niedorzeczności twierdzić, że jegomość „niepostępowy“ politycznie nie może być bardzo postępowym w zakresie swojej specjalności naukowej.

Nauka i sztuka są w życiu narodu faktami zbyt doniosłymi, by ich rozwój mógł być ograniczony i określany przez doraźne fluktuacje polityczne. Słowa „postępowy“ i „reakcyjny“ mają wartość bardzo względną i rzadko kiedy można z całą pewnością orzec, pod które z tych określań podciągnąć dane zjawisko czy daną ideę.

Demokracji stanowczo nie zaszkodzi tolerancja i wolność słowa. Daleko groźniejszy jest dla niej duch sekciarskiego fanatyzmu i ciasnota pojęć. Nie może zaś być mowy o wolności słowa tam, gdzie tę wolność zastrzega się wyłącznie dla siebie i swoich najbliższych“.

Sprawy bałkańskie

Jugosławia, Bułgaria i Grecja stoją w przededniu wyborów.

W Bułgarii wybory odłożono pod naciskiem mocarstw anglosaskich. Rząd Frontu Ojczyźnianego przeprowadzić ma pewne zmiany w ordynacji wyborczej, a według informacji warszawskiego „Dziennika Ludowego“ (z 26-go września br.) — odwołuje również zarządzenia dotyczące wprowadzenia próbnych kołchozów. W skład Frontu Ojczyźnianego wchodziły dotychczas 4 stronnictwa: Bułg. Partia Robotnicza, socjaliści, demokraci (Zveno) i rządowa partia chłopska, ostatnio przyjęto na piątego członka partię radykalną. W silnej opozycji prym dzierżą ludowcy pod wodzą Petrowa.

W Jugosławii wybory sejmowe mają się odbyć 11 listopada. Państwem rządzi Front Narodowy pod wodzą marsz. Tito. W legalnej opozycji wybijają się na czoło demokraci i radykali, którzy twierdzą, że ordynacja wyborcza zapewnia Frontowi rodzaj monopolu. Jak czytamy w reportażu T. Reka w „Dzienniku Ludowym“ (z 26 września br.), opozycjoniści posiadają teoretycznie pełną swobodę działania, lecz nie rozporządzają wydawnictwami prasowymi. Z tegoż źródła dowiadujemy się, że rząd Frontu Narodowego nie respektuje ugody londyńskiej z rządem królewskim i nie chce słyszeć o przywróceniu monarchii, a za godło państwowe przyjął 5-ramienną czerwoną gwiazdę. Jugosławia jest zatem federacyjną republiką, w skład której wchodzi — oprócz Serbii — Chorwacja, Słowenia, Bośnia, Hercegowina, Czarnogóra i Macedonia.

Kraj ucierpiał straszliwie w czasie wojny. Straty obliczają na 61 miliardów dolarów, a więc o miliard więcej niż w Polsce. Życie straciło 1,700.000 ludzi. Do tego dołącza się wywołana posuchą klęska nieurodzaju w południowych prowincjach.

W bardzo naprężonych stosunkach pozostaje Jugosławia z Grecją, oskarżając ją o prześladowanie ludności słowiańskiej w greckiej Macedonii.

Ostatnio ustąpił z rządu: minister spraw zagr. Szubaszic i minister bez teki Szutaj.

Wybory w Grecji mają się odbyć z początkiem 1946 r. Partie lewicowe, zgrupowane w narodowym froncie wyzwoleńczym (EAM), nie chciały się zgodzić na ordynację wyborczą, proponowaną przez prawicowy rząd Vulgarisa, cieszący się poparciem Anglików, lecz nie uznanym ze demokratyczny przez Związek Radzieckie. Ostatecznie rząd ten podał się do dymisji. Stworzenie nowego rządu nie będzie wcale łatwe. — Anglia, Stany Zjednocz. i Francja postanowiły wysłać do Grecji obserwatorów na czas wyborów do Zgromadzenia Narodowego. — Oficerowie i żołnierze otrzymali zakaz brania udziału w życiu politycznym.

Pokłosie wojny

Z 1.700.000 jeńców włoskich wróciło do cywila 750.000. Sztaby japońskich sił zbrojnych, marynarki i lotnictwa zostały zlikwidowane. 16 paźdz. zakończono demobilizację japońskich sił zbrojnych, która objęła 7 milionów ludzi.

Gen. Mac Arthur kazał obłożyć konfiskatą rezerwy złota, srebra i platyny Banku Japońskiego, łącznej wartości 250 milionów dolarów.

Gen. Eisenhower oświadczył niedawno, że kontrola sojusznicza nad Niemcami potrwa tak długo, dopóki nie powstanie rząd szczerze demokratyczny. Jego zaś szef sztabu, gen. Eddle Smith stwierdził, że wojska okupacyjne powinny zostać w Niemczech conajmniej 50 lat.

Zniszczenie Warszawy po upadku powstania jest przede wszystkim zasługą miejscowego gubernatora, dra Fischera, on bowiem wydał rozkaz zniesienia stolicy z powierzchni ziemi.

W czasie rządów hitlerowskich (od marca 1938) aresztowano w Wiedniu ponad 70.000 mieszkańców, gestapo wykończyło w tym czasie 1.205 Wiedeńczyków.

Belgia będzie gościła wojska amerykańskie jeszcze przez cały rok.

Minister Obrony Nar., marsz. Rola-Żymierski, bawił we Frankfurcie n. M. w kwaterze gen. Eisenhowera, celem przejęcia przysługującego Polsce na zasadzie umów wojskowych części demobilu.

Zdaniem uczonych, którzy brali udział w pracach nad rozbiciem atomu, produkcja tej bomby winna znajdować się pod kontrolą organizacji międzynarodowej. Podobne głosy padły w parlamencie angielskim i w prasie angielskiej.

W Kongresie Stanów Zjedn. ma być uchwalony wniosek w sprawie utrzymania silnej floty wojennej, obejmującej 1.082 okręty woj., 12.000 samolotów i 600.000 ludzi.

SPROSTOWANIE OMYŁKI.

W ogłoszeniu Firmy Hieronim Schönwalder — Kraków, ul. Potockiego 13, podano mylnie „b. współpracownik“ ma być: b. współwłaściciel, oraz zamiast tel. Nr. 663.20 — ma być 563.20.

W kilku wierszach

WYBORY W LUKSEMBURGII (małe państewko no pograniczu Belgii, Francji i Niemiec) zakończyły się zwycięstwem socjalistów i chrześcijańskich demokratów.

W NIEMCZECH ZACH. wydobyto w sierpniu 2.800.000 tonn węgla, czyli o 40% więcej niż w lipcu.

4 GRUDNIA ma się odbyć pierwsze zebranie Organizacji Narodów Zjedn.

ANGIELSKA IZBA GMIN uchwaliła ustawę w sprawie utrzymania na lat 5 ścisłej kontroli nad życiem gospodarczym kraju. Gospodarka planowa zatem zostanie utrzymana również na czas pokoju. Angielski wywóz osiągnął już poziom przedwojenny.

ANGLIA I STANY ZJEDN. uznają rząd austriacki dra Rennera. W dalszym ciągu jednak funkcjonować będzie w Austrii komisja sojusznicza 4 mocarstw, mająca za zadanie kontrolować pewne dziedziny życia publicznego.

Z BERLINA przesiedlonych zostanie do ang. strefy okupacyjnej 50.000 dzieci w towarzystwie 10 tysięcy nauczycielstwa, w stolicy Niemiec bowiem panuje głód i choroby zakaźne.

W BERLINIE znaleziono ostatnio kompletną kartotekę członków partii hitlerowskiej, obejmującą 8 milionów nazwisk narodowych socjalistów z Niemiec i zagranicy.

RODZONY BRAT szefa gestapo i arcyłotra H. Himmlera jest zakonnikiem w klasztorze benedyktyńskim w Rzymie.

W LONDYNIE przystąpiono do likwidacji wszystkich placówek urzędowych b. rządu polskiego w Londynie. Likwidację przeprowadza specjalna Komisja skarbowa dla spraw polskich, która ma przekazać wszystkie akta i sprawy b. rządu londyńskiego Rządowi Jedności Narodowej.

POLSKA POCZTA lotnicza przyjmuje przesyłki do szeregu krajów europejskich i do Stanów Zjedn. Opłata wynosi od 5 złotych wzwyż.

CELEM WALKI z wybrykami maruderów odkomenderował marszałek Rokossowski — w porozumieniu z rządem polskim — do każdego województwa jednego generała z oddziałem wojska radzieckiego, które ma ukrócić napady rabunkowe, samowolne rekwizycje itp.

PREZES RADY MINISTRÓW E. OsóbkaMorawski wydał zakaz urządzania bankietów i wszelkiego rodzaju przyjęć urzędowych ze względów oszczędnościowych. Nareszcie!

Przemysł bawełniany — dzięki transportom bawełny z ZSRR — osiągnął już 72 proc. swoich możliwości produkcyjnych (uruchomiono 12.620 krosien, nieczynne ok. 6.000 krosien), natomiast przemysł wełniany osiąga zaledwie 50 proc. możliwości produkcyjnych z braku surowca.

Do kraju wróciły już „z emigracji“ statki „Kraków“ i „Katowice“, powinny wrócić jeszcze 32 statki większe.

Chłopska polityka oświatowa

Nasze cele i zadania

Równolegle ze zmaganiami na frontach wojennych, rozpoczęły się zmagania na frontach wewnętrznych wszystkich narodów i pastw o urzeczywistnienie lepszego, sprawiedliwszego jutra. Ugrupowania demokratyczne podjęły walkę o zrealizowanie prawdziwej demokracji w stosunkach gospodarczych, politycznych, społecznych, a także i oświatowo kulturalnych. Masy pracujące wystąpiły do walki o sprawiedliwy podział dochodu społecznego, o równe i sprawiedliwe traktowanie wszstkich obywateli, czyli o uczciwość i rzetelność w stosunkach politycznych, o równość niekłamaną w stosunkach prawnych i społecznych, o to wreszcie, by zapewnić najszerszym rzeszom chłopskim i robotniczym, należny udział w tworzeniu kultury, jak i nieograniczoną możność korzystania z jej dobrodziejstw.

Ustały wprawdzie działania na frontach wojennych, ale na frontach wewnętrznych wszystkich bez mała państw walka trwa nadal. Warstwa chłopska bierze w niej żywy udział — szczególnie w Polsce — dobijając się o należny udział chłopa w stawianiu zrębów nowej państwowości, o należny udział w gospodarzeniu państwem. Warstwa ta — jako najliczniejsza — wyraża zdecydowaną wolę przyjęcia na swe barki głównego ciężaru odpowiedzialności za losy państwa, a w szczególności wzięcia odpowiedzialności za zgodne z zasadami demokracji

ukształtowanie stosunków oświatowo-kulturalnych

w Polsce powojennej.

W Polsce przedwojennej nie było demokracji kulturalnej. Szkoła powszechna była gorsza i lepsza, ta pierwsza dla wsi, ta druga dla miasta. A nawet i tej kiepskiej szkoły nie starczyło dla jednego z górą miliona chłopskich dzieci w wieku szkolnym, gdy równocześnie kilkanaście tysięcy wyszkolonych kandydatów na nauczycieli daremnie czekało na swój przydział do pracy w szkolnictwie. Ten cudaczny stan rzeczy spowodowany niewątpliwie wadliwą strukturą gospodarczą kraju, sprawiał, że pod względem ilości analfabetów przodowaliśmy wśród innych narodów.

Do szkół średnich i wyższych szerokie masy chłopskie miały drogę zamkniętą. Szkoła średnia — szczególnie ogólnokształcąca — była przeznaczona dla zamożnych, szkoły wyższe również i dostęp do tych szkół oparty był na przywileju, przywileju pieniądza i pochodzenia. Nie znano zdrowych zasad doboru, opartych o przyrodzone zdolności dziecka. Z dobrodziejstw oświaty pozaszkolnej korzystać mogły tylko nieliczne jednostki. Dostęp do takich czynników kultury, jak: radio, kino, teatr, muzyka, muzea, wystawy i t. p. był dla ludności wiejskiej w większości wypadków wręcz nieosiągalny. — Przy pomocy takiego systemu kształcenia, wytwarzano u nas „elitę", przeznaczaną z góry do tworzenia i pomnażania dorobku naszej kultury narodowej, z pominięciem udziału szerokich mas.

Takiej polityce kulturalno-oświatowej warstwa chłopska wypowiada zdecydowaną walkę. — System kształtowania oparty na przywileju nie może być dłużej podtrzymywany, nie mogą w naszym ustroju społecznym istnieć jakiekolwiek „elity", natomiast wszyscy obywatele muszą mieć

równe prawa do korzystania ze wszystkich szkół w państwie

i w równej mierze jednakowy dostęp do wszelkich czynników kultury.

System wychowania objąć musi w swym działaniu opiekę nad jednostką ludzką od najwcześniejszych chwil jej istnienia. A więc rozbudowane być winny wszystkie te czynniki, które służyć mają do racjonalnego rozwijania przyrodzonych sił fizycznych i duchowych człowieka. Nasze zatem ziemie pokryć winna odpowiednio gęsta sieć poradni i ośrodków zdrowia, szpitali, domów matki i dziecka, żłóbków, sierocińców, ogródków dziecięcych, przedszkoli oraz wogóle wszelkich zakładów i urządzeń, które mają na celu ochronę sił biologicznych narodu. Wszystkie te placówki mają być rozmieszczone równomiernie, zarówno w miastach, jak i w środowiskach wiejskich. Dążyć wypadnie do szybkiego upowszechnienia tych instytucji.

Szkoła początkowa, jednakowo wysoko zorganizowana, ośmioletnia, w klasach o kursie jednorocznym, objąć musi wszystkie dzieci w wieku szkolnym, bez względu na to, gdzie mieszkają — w większych skupiskach ludności, czy w terenach o rzadkim zaludnieniu. Tereny, t. zw. bezszkolne winny być włączone do sieci szkolnej, a dla dzieci mieszkających na odludziach winny być tworzone szkoły z internatami. Podział szkoły na stopnie organizacyjne i podział programu na szczeble nauczania, jako też system nauki w oddziałach połączonych należy bezwzględnie usunąć ze szkolnictwa powszechnego.

Szkoła średnia stać się musi szkołą powszechną

Ci, którym przyrodzone zdolności (nie majątek!) na to pozwolą, pójdą po ukończeniu ośmioletniej szkoły początkowej do 4-letniej szkoły średniej ogólnokształcącej, bądź zawodowej, reszta zaś młodzieży, tak męskiej jak i żeńskiej, uczęszczać winna do obowiązkowej 4-letniej szkoły dokształcającej, dostatecznie zróżnicowanej. Wieś pragnie szkół o programie rolniczo-ogrodniczo-hodowlanym dla chłopców, a dla dziewcząt szkół gospodarstwa domowego.

Wrota uniwersytetów i innych szkół wyższych mają być na ścieżaj otwarte, by mieli do nich dostęp nie tylko absolwenci szkół średnich, ale i ci, którzy wiedzę zdobytą na żmudnej drodze samouctwa, chcieliby pogłębić w szkole wyższej. Celem umożliwienia niezamożnej, a zdolnej młodzieży odbywania studiów w szkołach średnich i wyższych, rozbudować trzeba będzie na większą skalę akcję stypendialną i zorganizować pomoc w naturze (pomieszczenia, wyżywienie, odzież, podręczniki i t. p.).

Nie obojętny też jest sam

duch szkoły

jej program nauczania, cele i sposoby wychowania. Szkoła dotychczasowa przygotowywała członków „elity". Kto z dzieci chłopskich, czy robotniczych ukończył szkołę średnią czy wyższą, odchodził do innej warstwy społecznej, do „inteligencji" i zrywał najczęściej z rodzinnym środowiskiem społecznym. Przyczyniała się do tego w dużej mierze sama szkoła. Warstwa chłopska nie chce takiej szkoły dla swoich synów. Nie po to wieś wysyła swe dzieci do miasta na naukę, by je tracić. Szkoła ma służyć społeczeństwu, a zatem szkoła dla synów i cór chłopskich podawać winna — poza ogólnym programem — materiał nauczania stosowny i przydatny w środowisku wiejskim, pielęgnować powin na rodzime pierwiastki ludowe, utwierdzać w dzieciach chłopskich poczucie chluby ze swego pochodzenia i umacniać więzy ze wsią — krótko mówiąc — trzeba, żeby szkoła służyła warstwie chłopskiej.

W takim wychowaniu pomogą szkole odpowiednio liczne bursy i internaty przeznaczone dla młodzieży chłopskiej, które zapewnią jej najstosowniejszą dla takiego wychowania atmosferę.

Ażeby szkoła mogła spełnić należycie nakreśloną wyżej funkcję, musi mieć

odpowiednio przygotowanego nauczyciela

Pod względem jakości sił nauczycielskich szkoły wiejskie powinny być potraktowane co najmniej na równi ze szkołami miejskimi. Dobór sił nauczycielskich do pracy na wsi winien być jak najstaranniejszy, a szkolenie tych nauczycieli musi przybrać odrębne formy. Mają oni do spełnienia szczególne zadania i muszą być do tego specjalnie przygotowani. Wieś pragnie nauczyciela-ideowca, pracownika społecznego, związanego duchowo ze środowiskiem, zdolnego do wyczucia jego potrzeb i dążeń. O ile możności winien on być związany z Ruchem Ludowym, nie może jednak pełnić funkcji agitatora partyjnego. Do stronnictwa politycznego ma prawo należeć, ale po to, by wnosił tam swoją wiedzę fachową i wyższe wartości moralne.

Czego w zakresie upowszechnienia oświaty nie zrobi cały system kształcenia, to uzupełnią wszystkie czynniki oświaty pozaszkolnej. Warstwa chłopska dąży zdecydowanie do rozbudowy odpowiednio gęstej sieci szkół dla dorosłych, kursów dla analfabetów, domów kultury, świetlic, punktów bibliotecznych, wiejskich uniwersytetów ludowych, muzeów regionalnych; stara się o upowszechnienie na wsi takich czynników oświatowych i kulturalnych, jak: kino, teatr, radio, muzyka i t. p. Oświata dorosłych, to nie jałmużna, którą się „oświatą ludową" zwało, ale pełen rozmachu ruch kulturalny, zmierzający do tego, by chłop stał się na równi z innymi warstwami twórcą nowych wartości kultury polskiej.

Mając na uwadze powyższe wytyczne naszej polityki kulturalno-oświatowej, komisje oświaty i kultury czynne w ramach Ruchu Ludowego już w okresie okupacji niemieckiej, jako też i komórki oświatowe, czynne z ramienia administracji podziemnej, rozbudzały w masach chłopskich pęd do oświaty. I udało im się to w dużej mierze. Mimo ciężkich warunków bytowania, jesteśmy obecnie świadkami faktu, że ten

pęd do oświaty w masach chłopskich rośnie

Dążeniem naszym jest, by ogarnął on całą polską wieś. I dlatego nie wolno nam w pracy ustawać. Rozwijajmy szeroką akcję propagandową dla spraw oświaty i kultury, Starajmy się przemyśleć wytyczne w tym dziale naszego programu, zjednujmy dla nich umysły, uzgadniajmy sposoby ich realizacji, gromadźmy środki materialne potrzebne do ich urzeczywistnienia i w ten sposób przygotowujmy lepsze jutro dla szerokich mas chłopskich, przygotowujmy fundamenty do budowy wielkiego gmachu Polski Ludowej.

Ignacy Sworzeń

ORGANIZACJA NARODÓW ZJEDNOCZONYCH

stworzona została w lipcu b. r. w San Francisco, ma ona zastąpić przedwojenną Ligę Narodów. Zadecydowano, że siedziba jej będzie w Stanach Zjedn.

Nowe prawo małżeńskie

które ma wejść w życie w całej Polsce z dniem 1 stycznia 1946, postanawia, że zawarcie związku małżeńskiego następuje przez złożenie przez przyszłych małżonków publicznie, przed świeckim urzędnikiem stanu cywilnego, w obecności 2 świadków, zgodnego oświadczenia, że wstępują w związek małżeński. Nowożeńcy zawrzeć mogą również ślub kościelny, jednak związek małżeński, zawarty li tylko w formie religijnej, nie będzie miał skutków prawnych wobec państwa.

W związek małżeński wstąpić mogą osoby, które: 1) posiadają pełną zdolność do działań prawnych, to jest ukończonych lat 18 (wyjątkowo może być mniej), 2) znajdują się w stanie wolnym i nie są związane stopniem pokrewieństwa lub powinowactwa i 3) odpowiadają warunkom zdrowotnym (chodzi o choroby umysłowe, weneryczne i otwartą gruźlicę, czyli suchoty).

Małżonkowie są zobowiązani do wspólnego pożycia, wierności, pomocy i współdziałania dla dobra rodziny, którą przez swój związek zakładają. Na obu ciąży obowiązek utrzymania wspólnego gospodarstwa i wychowania dzieci, prawo przewiduje zatem całkowite równouprawnienie obojga małżonków w zakresie praw i obowiązków.

Znosi się instytucję separacji, to jest rozwiązanie wspólnoty małżeńskiej przy równoczesnym zachowaniu węzła małżeńskiego. Na żądanie jednego z małżonków sąd władny jest orzec rozwiązanie małżeństwa, jeśli nie stoi temu na przeszkodzie wzgląd na nieletnie dzieci. Rozwód nastąpić może tylko wskutek szczególnych okoliczności, np. rozwiązłego życia, nałogowego pijaństwa, choroby umysłowej lub wenerycznej, odmawiania środków na utrzymanie rodziny itp. Orzekając rozwód, sąd ustala w wyroku, czy i która strona ponosi winę i może przyznać — w razie potrzeby — drugiej stronie środki utrzymania (alimenty) od strony uznanej za winną, a nawet odszkodowanie z tytułu krzywd i strat moralnych. W orzeczeniu rozwodowym uregulowany być musi stan osobisty i majątkowy małoletnich dzieci. Małżonek osoby zaginionej może wstąpić w nowy związek małżeński dopiero po uznaniu jej za zmarłą. Tę sprawę reguluje ustawa z 29 sierpnia 1945.

Listy z Zachodu

Osadnicy brzescy na Dolnym Śląsku

Wieś Konradów, p. Brzeg nad Odrą. Jestem tu osadnikiem od 1. X. br. Życie jest bardzo ciężkie. Nam osadnikom z centralnych województw jest tym gorzej, że nie mamy koni ani krów.

Jest nas tu kilku z powiatu brzeskiego, oraz kilku z innych powiatów wojew. krakowskiego. Większość osadników pochodzi z za Bugu, z Wołynia, przywiedli z sobą konie, krowy, więc mają czym robić.

Gospodarstwa tu duże od 10 do 40 hektarów. Ziemia średnia, raczej dobra czarno-piaskowa, równiny. — Domy mieszkalne, przeważnie piętrowe, murowane z cegły, kryte dachówką. Zabudowania gospodarcze obszerne, wszystko murowane pod dachówką.

Wsie są wszędzie w kupie, oddalone od siebie 2—3 klm. W każdej wsi jest kościół, szkoła, młyn i t. p.

Każda na ogół wieś jest częściowo zniszczona przez działania wojenne, elektryfikacja i wodociągi są popsute.

Życie samorządowe, polityczne, gospodarcze w powijakach. Nie ma jeszcze rad gminnych ani Powiatowej Rady Narodowej. Starostą powiatowym jest kapitan. Sam powiat jest rolniczy. Miasto Brzeg ma swojego starostę grodzkiego. Myśmy tu zorganizowali koła P. S. L., Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici" i Samopomoc Chłopską (pierwsze placówki w powiecie).

Stanisław Sikoń.

Żałobna manifestacja

Sułkowice, pow. Myślenice. — W niedzielę, 14 października 1945 r. odbył się tu po exhumacji manifestacyjny pogrzeb ś. p. Stanisława Stanaszka i siostry jego Marii Kocemba, zamordowanych 4-go kwietnia 1944 roku, przez Niemców. — Ś. p. kapitan rezerwy Stanaszek był działaczem ludowym w okresie przedwojennym i w konspiracji.

W posępny i ponury dzień październikowy, o godz. 14 wyniesiono 2 trumny i złożono na podwyższeniu przed szkołą w otoczeniu pięciu zielonych sztandarów. Imieniem Komitetu urządzającego ten pogrzeb przemówił Władysław Jopek, burmistrz Makowa. W przepięknym przemówieniu p. Giorgi z Myślenic, podniosła bohaterstwo ś. p. Marii ze Stanaszków Kocembowej i oddała hołd staruszce matce, za patriotyczne wychowanie swych dzieci. Również w podniosłych słowach podniósł zasługi ś. p. Stanaszka b. więzień Oświęcimia, którego nazwiska jednak nie zdołałem zapamiętać.

Po wniesieniu trumien do kościoła i odprawieniu modłów przez duchowieństwo, ruszył orszak pogrzebowy na cmentarz, poprzedzony przez miejscową orkiestrę, dziatwę szkolną, straże pożarne, delegacje z wieńcami, między nimi 17 od kół Polskiego Stronnictwa Ludowego, za trumną rodzina i kilkutysięczny tłum ludzi.

Na cmentarzu chór męski odśpiewał Salve Regina, a po pokropieniu zwłok i wpuszczeniu ich do grobu publiczność odśpiewała „Nie rzucim ziemi", „Boże coś Polskę" i „Witaj królowo nieba". — Siedmioma autami ciężarowymi rozjechały się delegacje do Jordanowa, Makowa i Myślenic.

Franciszek Kuś.

Prasa P. S. L.

Pierwszym organem P. S. L., jaki ukazał się po wznowieniu działalności stronnictwa, był tygodnik „Poska Ludowa", wychodzący w Poznaniu.

Tygodnik ten zamawiać można na poczcie i w Administracji, Poznań, ul. Spokojna 15 a. — Prenumerata kwartalna 42 zł., półroczna 80 zł.

Z datą 14 października ukazał się „Chłopski Sztandar", naczelny organ P. S. L. (tygodnik). Redakcja i Administracja: Warszawa, Al. Jerozolimskie 85. m. 4. Prenumerata miesięczna wynosi 20 zł. Cena pojedyńczego numeru 5 zł.

Jest nadzieja, że w niedługim czasie ukaże się i pismo codzienne, będące organem P. S. L.

Kronika żałobna

W dn. 9 października b. r. odprowadziliśmy na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki nieodżałowanego Kolegi

ś. p. Andrzeja CHROMIAKA

Kula morderczа przecięła pasmo Jego życia. Osierocił żonę i dwoje małoletnich dzieci. Pełniąc do ostatnich chwil funkcję sekretarza w P. S. L. w miejscowym Kole, dał się poznać jako wzorowy pracownik i dobry kolega.

Cześć Jego pamięci!

Koło P. S. L. w Luborzycy.

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim, którzy oddali ostatnią przysługę ś. p. Wojciechowi Marchwickiemu, a w szczególności Księdzu Dziekanowi Maciejowi Jacaszkowi, Proboszczowi w Bieżanowie, Księdzu Dziekanowi Gackowi z Zebrzydowic, Księdzu Dźwigońskiemu, Proboszczowi z Piasków Wielkich, Księdzu Wikaremu z Bieżanowa, Księżom Reformatom z Wieliczki, Przyjaciołom i Znajomym, składa serdeczne Bóg zapłać

Rodzina.

Wiadomości kobiece

DO WSZYSTKICH CZŁONKIŃ L. Z. K. WOJ. KRAKOWSKIEGO

Komunikujemy, że na konferencji Okręgowej L. Z. K. dn. 29. IX. 1945 została podjęta uchwała urządzenia dn. 26. XII, tj. w drugie Święto Bożego Narodzenia, Dnia Pomocy dla Kształcącej się Młodzież Chłopskiej, przez wszystkie oddziały naszej organizacji. Zarząd Woj. ze swej strony opracowuje program Dnia tego, jednakże i Koleżanki z terenu prosimy o nadsyłanie nam swoich pomysłów. Wpływy z imprez wszelakiego rodzaju, ze zbiórek powinny być takie, aby w miastach powiatowych, gdzie kształci się młodzież chłopska, a przede wszystkim także i w Krakowie można było, nie licząc na niczyją pomoc, postawić sprawę burs dla młodzieży chłopskiej na jak najwyższym poziomie. W sprawie tej wyślemy osobny komunikat. Wierzymy, że wszystkie członkinie L. Z. K., doceniając tak ważną sprawę, jak pomoc kształcącej się młodzieży chłopskiej, z miejsca wezmą się do przygotowań, aby Dzień ów dał jak najlepsze wyniki.

Zarząd Woj.

Drobne ogłoszenia

POMOCNICA domowa ze Wschodu, lubiąca dzieci, z gotowaniem potrzebna, Kraków, Plac na Groblach 3, m. 1. 52 (—)

PRZYJMĘ pannę do praktyki masarskiej, ukończony 18 rok życia. Kusionowicz, Kraków, plac Mariacki 2, godz. 12—14. 53 (1—2)

POMOCNICĘ domową lubiącą dzieci zaraz przyjmę. Kraków, Piłsudskiego 25, restauracja. 40 (—)

SZEWC pierwszorzędny na damskie pasowe potrzebny od zaraz. Kraków, Karmelicka 11, m. 1, parter. 42 (—)

SPRZEDAM kredens pokojowy i toaletę z marmurowymi płytami, lustro i umywalkę. Zgłoszenia: „Avis", Kraków, Kapucyńska 3/4 148 (—)

KUPIĘ platon z parą dobrych koni do przedsiębiorstwa transportowego. Zgłoszenia: „Avis", Kraków, Kapucyńska 3/4. 49 (—)

DOMY, parcele, gospodarstwa rolne, dzierżawy poleca biuro „Własna Strzecha", Kraków, Rynek Główny 10. 29 (1—2)

KALAFONIĘ (terpentynę) gatunek J, 3 tonny sprzedam. Wiadomość: Kraków, św. Marka 20, m. 12 II p., od godziny 9—12. 34 (—)

SŁUŻĄCA z dobrym gotowaniem potrzebna na dobrych warunkach. Mieszkanie, utrzymanie, pensja. Kraków, Bonerowska 3, m. 3. 38 (—)

SYPIALNIA, 2 kilimy, lampa pokojowa, skrzypce okazyjnie do sprzedania. Zgłoszenia: Kraków, Lelewela 9, m. 15, godz. 9—12. 41 (—)

SŁUŻĄCA w średnim wieku, z gotowaniem do jednego dziecka, potrzebna. Chrzanów, Aleja 26, II p. m. 5. 37(—)

BIEGŁA maszynistka poszukuje pracy na popołudnie. Zgłoszenia: Fitzke, Kraków, Dietla 77 m. 10. 63(—)

PODZIĘKOWANIE. Panu Lekarzowi Rejonowemu przy P. K. P. w Krakowie Aleksandrowi Hanselowi składam serdeczne podziękowanie za pełną patriotyzmu bezinteresowną pomoc, udzieloną mi w jesieni 1944 roku. Bolesław Zachariasiewicz. 55 (—)

MAM GOTÓWKĘ, przystąpię do spółki sklepu lub małej wytwórni tylko w Krakowie. Oferty: „Wspólnota", Wszystkich Świętych 8, Nr. 6105. 26 (—)

INŻYNIER Bolesław Skąpski, mierniczy przysięgły, Kraków, Starowiślna 39, tel. 571-84. 23 (—)

SZCZURY, myszy tępi radykalnie niezawodnym środkiem „Desynfekcja Azot", Kraków, Dietla 19. Tel. 567-42. 59 (1—4)

NOŻE do cięcia szkła syst. ameryk. rolki zapasowe do tychże, kółka i sprężynki do zapalniczek poleca po cenach hurtowych DOM HANDLOWY Kraków, Gołębia 46 (—)

SPRZEDAM sklep cukierniczy dobrze prosperujący z towarem i urządzeniem. Oferty: „Wspólnota", Kraków, Wszystkich Świętych 8, Nr. 6154. [illegible](—)

URZĄDZENIE sklepowe w dobrym stanie, nadające się do sklepu galanteryjno-perfumeryjnego — kupię zaraz. Kraków, Batorego 6 m 4. 35 (—)

POMOCNICA domowa lubiąca dzieci, potrzebna od zaraz. Wynagrodzenie dobre. Kraków, Batorego 6, m. 4. 36 (—)

NATYCHMIAST kupię lokal sklepowy w centrum Krakowa. Oferty: „Piast", Nr. 6156. 62 (—)

PRZYJMĘ czeladnika krawieckiego. Kraków Konarskiego 44. 47 (—)

Dr. J. KOST
ordynuje w chorobach skórnych i kosmetyce
Leczenie
żylaków i hemoroidów
KRAKÓW, ul. Smoleńsk 3.

ADWOKAT
JOZEF DYDUCH
otwarł i prowadzi kancelarię w KATOWICACH
ul. Francuska 8. I p.

35 LAT jednakowo dobre BUDYNIE ZUPY-BULION PRZYPRAWY CIAST
STRÓJWAS
WARSZAWA HOŻA 57
24 (1—3)

SKLEP spożywczy, urządzony z towarem, dobrze prosperujący, do sprzedania. Wiadomość: Kraków, Topolowa 12 m. 2. godz. 13—15. 61 (—)

SPPRZEDAM okazyjnie z powodu wyjazdu pianino marki „Petrow", patefon walizkowy, maszynę elektryczną „Singera", meble, obrazy oraz esencje owocowe. Kraków, Al. Krasińskiego 8 m. 5. 54 (—)

Artystyczna pracownia tkacka
SAMODZIAŁ
Wykonuje materiały z własnej i powierzonej wełny. — Maszynowe przędzenie wełny. — Nauka tkactwa.
Kraków, Pędziehów 11 m. 4.
45 (—)

„SAMAR"
Chemikalia — art. - techniczne i gospod. domowego
Kraków, Stradomska 7.
Tel. 551-56 i 555-47.
Ultramaryna, barwniki do tkania, farby malarskie, lakiery, środki do prania, pasta do obuwia, chemikalia garbarskie
Baterie, Latarki, Żarówki
Kalafonia, szkło wodne, soda kaustyczna, artykuły szewskie i kosmetyczne.
25 (1—10) Ceny hurtowne.

SZTANDARY, Godła, Dyplomy, Pieczęcie, Pomniki, Tablice, projekty i wykonanie. Współpracujemy przy urządzaniu imprez dochodowych. Spółdzielnia Pracy Plastyków, Kraków, Pl. Mariacki 9. 31 (1—2)

WOŹNIAK Józefa, Wysoka 102, poczta Jordanów, województwo krakowskie, poszukuje Boryniec Bronisławę i Malinę Rozalię, wywiezione z Broszniowa do Niemiec. 51 (—)

HURT MYDŁA
Czwiklicer, Smiechowski i inne
artykuły gospodarcze
S. PRZEWROCKI
Kraków, Krakowska 17
11 (1—5)

UWAGA! UWAGA!
KUPCY z prowincji!
Nowo otwarta hurtownia Galanterii i Artykułów gospodarczych
KRAKÓW, GRODZKA 6.
Poleca hurtowo i detalicznie po cenach niskich: igły maszynowe, przędzę do cerowania, fastrygę, zamki błyskawiczne, grzebyki, oraz wszelką galanterię i artykuły gospodarcze.
30 (—)

„CZAS PRZYWRÓCIĆ ODPOWIEDNI WYGLĄD WSI POLSKIEJ"
Potrzebujesz farb-- zwróć się do nas!
Dom Przemysłowo-Handlowy
Dobrowolski-Morbitzer
Kraków, Plac Matejki 10

WELONY oraz wszelkie artykuły ślubne. Sprzedaż, kupno, wypożyczanie. Kraków, Starowiślna 37. 33 (1—5)

KAFLE
piecowe i kuchenne oraz okucia do pieców poleca:
F-ma K. PIETRZYK
KRAKÓW, ul. Stradomska 8
Tel. 570-13 60 (1—3)

Pasta Schmoll
KRUPIŃSKI
znowu w jakości i opakowaniu przedwojennym
56 (1—3) Wszędzie do nabycia!

RESTAURACJA I MLECZARNIA
„DWOREK"
w Krakowie, róg ul. św. Marka i Jana
wydaje smaczne i obfite śniadania, obiady i kolacje. — Lokal wygodny dla przyjezdnych, otwarty od godz. 7 rano do godziny 10 wieczór.
28 (1—4)

Opakowania dla przemysłu
Flakony perfumeryjne
Słoiki na kremy i kleje
Etykiety perfumeryjne
Pudełka blaszane
Tuby na pastę i kleje
i inne
artykuły gospodarcze
Szkiełka do lamp
Palniki karbidowe
Lampy karbidowe
Pasty do butów — i inne
dostarcza
W. CZARNECKI, KRAKÓW, ul. Św. Agnieszki 1, tel. 551-51.
Prowincja wysyłka pocztą.
43 (1—2)

POWIATOWA SPÓŁDZIELNIA ROLNICZO-HANDLOWA
„Jedność"
KRAKÓW
ROK ZAŁOŻ. 1909
CENTRALA: UL. REFORMACKA 3
Tel. Nr.: 509-25, 592-15, 562-20, 562-22
FILIA: ULICA KAMIENNA 1, TEL. 571-55
SKLEPY:
ul. Sienna 1, tel. 570-42 — ul. Długa 84, tel. 571-54 — ul. Długa 27 — ul. Kalwaryjska 6, ul. Grzegórzecka 4 — ul. Sienkiewicza 2
DOSTARCZA:
zboża siewne i konsumcyjne, pasze treściwe, węgiel, nawozy sztuczne, maszyny i narzędzia rolnicze, środki dla ochrony roślin, ziemniaki, materiały pędne, oraz wszystkie artykuły potrzebne do prowadzenia gospodarstwa rolnego.
ZAKUPUJE:
wszelkie płody rolne, płacąc najwyższe ceny.

CENTRALNY MAGAZYN FARB I CHEMIKALII
„FARBOLA"
Fr. Ponicki
KRAKÓW, ul. Długa 22
poleca w najwyższym gatunku lakiery, pokosty, farby suche oraz wszelkie artykuły malarskie.
Stale na składzie:
parafina, terpentyna, kalafonia, oraz artykuły gospodarstwa domowego.
Ceny zniżone — konkurencyjne. 44 (—)

WINA MUSUJĄCE
WINA GRONOWE
WINA OWOCOWE
Najwyższej klasy
poleca
Wytwórnia Win Musujących — KRAKÓW, Floriańska 18
Tel. 575-23 50 (—)

„HURTPOL"
KRAKOW, Długa 29 — Tel. 580-60
Hurtowa sprzedaż artykułów kolonialno-spożywczych
oraz
bibułek, zapałek, esencji octowej, cukierków, kawy, herbaty i tp.
Przedstawicielstwo Zjednoczonych Warszawskich Fabryk Kawy i Cykorji: TOMA i COSTA RICA

Wydawca: Ludowe Tow. Wyd. „Piast", Kraków, Basztowa 17. I. p. M—06218
Odbito czcionkami „Nowej Drukarni Dziennikowej" — Kraków, Orzeszkowej 7. Tel. 566-53.